

MARIAN SZARMACH
(Toruń)

*RIDERET DEMOCRITUS**

Niewielu nawet filologów wie o zbiorze czternastu fikcyjnych listów Pseudo-Hippokratesa, których tematem jest śmiech Demokryta. Należy więc wyrazić wdzięczność Pani Prof. dr Krystynie Bartol, że udostępniła je w pięknym tłumaczeniu polskiemu czytelnikowi.

Żyjący w V wieku przed Chrystusem w Abderze atomista grecki Demokryt i nieco młodszy od niego najślawniejszy lekarz starożytności Hippokrates nigdy się prawdopodobnie nie spotkali. Nie przeszkodziło to fantazji jakiegoś późniejszego dobrego retora, by stworzyć ich fikcyjną korespondencję. Rozpoczyna ją list wysłany do mieszkającego na Kos lekarza przez Abderytów zaniepokojonych tym, że ich śmiejący się ciągle ze wszystkiego filozof zachorował prawdopodobnie umysłowo, co mogło mu się przytrafić „z nadmiaru przepelniającej go mądrości”¹. W imieniu całej Hellady proszą więc Hippokratesa, by go uzdrowił, za co obiecują mu wspaniałe wynagrodzenie. Hippokrates odpisując pochwała ich troskę o tak znakomitego obywatela, bo przecież gwarancją bezpieczeństwa miasta nie są „mury i wieże, ale mądre myśli mądrych ludzi”, przypuszcza jednak, że Abderyci mogą się mylić w ocenie stanu zdrowia Demokryta, a i nie kryje oburzenia z powodu obrażających go propozycji finansowych, boć nie chce czerpać zysku z czyjejs choroby². Píše też do mieszkającego w Abderze swego przyjaciela Filopojmena, że choroba Demokryta może być objawem jego pogardy dla codziennych spraw ludzi i wpływa z melancholii. Pragnie skorzystać z jego gościny, by nie sprawiać swym przybyciem kłopotu miastu³. Inny jego przyjaciel, Dionizjusz, otrzymuje od niego list z prośbą, by zatroszczył się o jego dom w czasie, gdy on sam będzie w Abderze⁴. Kolejny list kieruje do właściciela statków Damagetosa rezerwując sobie kurs do Abdery⁵. Zwraca się jeszcze raz do Filopojmena opowiadając mu swój sen. Kiedy zbliżał się do bram Abdery, ujrzał Asklepiosa oznajmiającego mu, że niebawem poprowadzi go do domu Demokryta wspaniała kobieta – Prawda. Wnet jednak ujrzał też drugą,

* Pseudo-Hippokrates, *O śmiechu Demokryta, Listy 10–23*, z języka greckiego przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła Krystyna Bartol, Gdańsk 2007, 117 s.

¹ Ps.-Hippocr. *Epist.* 10, 1.

² *Ibid.*, 11.

³ *Ibid.*, 12.

⁴ *Ibid.*, 13.

⁵ *Ibid.*, 14.

będącą Opinią (*Doksa*). Obudziwszy się zrozumiał, że Demokryt nie potrzebuje już lekarza, bo towarzyszy mu Prawda o jego zdrowiu, podczas gdy Opinia o nim zamieszkała wśród Abderytów⁶. W najdłuższym liście (17) do Damagetosa Hippokrates przedstawia swoje spotkanie z rzekomo szalonym Demokrytem, który mu oświadczył, że jego śmiech jest terapią dla ojczyzny i niego samego. On wszak śmieje się tylko z jednego: „z człowieka pełnego niewiedzy, unikającego prawych czynów [...], gnanego nieumiarkowanymi żądzami [...], wytapiającego złoto i srebro, nigdy nie mającego dość tego majątku, ciągle dążącego gorączkowo do tego, żeby mieć więcej, tak że jego samego jest coraz mniej”⁷. Takie życie jest szaleństwem, które traktuje jako karę za „łajdactwo, chciwość, nienasycenie, nienawiść, zdradę, spiski, zawiść”⁸. Najgorszą jest chciwość obca zwierzętom, bo „czy lew kiedykolwiek zakopał w ziemi złoto?”⁹. Przypomina to dowcipną odpowiedź wieśniaka z *Mowy eubejskiej* Diona z Prusy na pytanie, czy nie zakopał złota, że na nic by to mu przyszło, bo przecież nie wypuściłoby pędów i nie obrodziło¹⁰. Szalonym ludziom nie pomoże żaden lekarz. Hippokrates usłyszawszy to przekonał się, że Demokryt jest najmądrzejszym człowiekiem i jedynie on „jest w stanie nauczyć ludzi, jak żyć rozsądnie”¹¹. Teraz filozof pisze do Hippokratesa czyniąc mu wyrzut, że uległ w ogóle „myślącym zmiennie i powierzchownie” Abderytom¹². Zbiór kończy jeszcze jeden list filozofa do lekarza, będący piękną pochwałą natury ludzkiej¹³.

W korespondencji tej zarówno Hippokrates, jak i Demokryt jawią się osobami dobrze osadzonymi w greckiej tradycji¹⁴, zwłaszcza Demokryt, którego zachowane „moralne myśli nie odbiegają co do formy od sentencyjnego sposobu wypowiedzania się poetów i siedmiu mędrców”¹⁵, jak chociażby ta, że „szczęście nie mieszka ani w trzodach, ani w złocie, ono ma swą siedzibę w naszej duszy”¹⁶.

W doskonałym wstępie Tłumaczka słusznie zauważa, że ta epistolograficzna nowela (znamy i inne podobne cykle listów) jest przykładem retorycznej twórczości Drugiej Sofistyki, której wytworem był też romans, w tym przypadku *Briefroman*. Podkreśla również precyzyjnie przemyślaną dramaturgię tekstów świadczącą, że jego autor nie był przeciętnym retorem wykorzystującym jedynie wskazówki szkolnych progymnasmatów.

⁶ Ibid., 15.

⁷ Ibid., 17, 5.

⁸ Ibid., 17, 7.

⁹ Ibid., 17, 9.

¹⁰ Dio Chrys. *Or.* 7, 48.

¹¹ Ps.-Hippocr. *Epist.* 17, 10.

¹² Ibid., 18.

¹³ Ibid., 23.

¹⁴ Por. Ael. *Var. hist.* IV 20: „Demokryt śmiał się ze wszystkich i powiedział, że są szaleni, stąd jego ziomkowie nazywali go też Śmieszkiem. [...] Hippokrates, po raz pierwszy spotkawszy się z Demokrytem, doszedł do wniosku, że ma do czynienia z szaleńcem. Kiedy jednak poznali się lepiej, zaczął go bezgranicznie podziwiać” (przeł. Małgorzata Borowska).

¹⁵ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, przeł. E. I. Zieliński, Redakcja Wydawnictwa KUL, Lublin 1993, s. 204.

¹⁶ Fr. 171 Diels-Kranz (przeł. Kazimierz Leśniak).

Przekład został opatrzony szczegółowymi przypisami, dzięki którym czytelnik dowiaduje się o dyskusji naukowej toczącej się wokół tego utworu, a także poznaje różne aluzje literackie, jakie ten tekst kryje, a którymi autorzy Drugiej Sofistyki się wręcz popisują.

ARGUMENTUM

De spuris epistulis Hippocratis ad risum Democriti pertinentibus earumque interpretatione Polonica a Christina Bartol praeparata breviter narratur.